

Poznań, 21 listopada. Podając w ostatnim numerze naszego pisma streszczenie początku wywodu profesora dr. Gneista w obronie ziomków naszych przed sądem stanu, dzielił się z czytelnikami naszymi tem co nas wtedy doszło. Dziś dopiero mając przed sobą stenografowane zapiski jego mowy w całości, możemy ją przedłożyć w wiernym przekładzie. Unikając ile możności rozrywania mowy w miejscu niewłaściwym, dzisiaj tylko na wstępie się ograniczamy, zostawiając ciąg dalszy do numerów następnym, w miarę miejsca i sił.

Rzecz obrońcy prof. dra Gneista,

na posiedzeniu sądu stanu z dnia 17 listopada 1864.

Obrona stawia sobie dwa zadania: wywodzenia p. naczelnego prokuratora uzupełnić, i wpłatane sądy natury prawniczej postawić na stanowisko, które nam się widzi prawniczym. Dla dopięcia obu tych celów potrzeba mi utworzyć trzy części i wyrazić jak oskarżenie z sobą rozłączyć:

- 1) jaki był powód i jaki przebieg tego powstania;
- 2) jaka jest dowiedziona przedmiotowa istota czynu;
- 3) czy z tego, co dowiedziono, można zbudować zdradę stanu przeciwko Prusom.

Spodziewam się, że w tym porządku będę mógł odpowiedzieć na wszystko, co p. naczelną prokurator wywoził. Jeśli w uzupełnieniu części historycznej nieco dłużej zabawię was szczegółami, proszę uwzględnić, że instygatory prześcignęła nas aktem oskarżenia pięć dni czytania, na który obronie dotąd nie było wolno jeszcze niczego w związku odpowiedzieć.

Przedsięwzięcie będące przedmiotem oskarżenia, jest przyłączeniem się do powstania, które wybuchło w styczniu r. 1863 w Warszawie.

Jeżeli więc oskarżeniu szło o to, by rozpocząć od anteriorów, było powinno przedstawić stosunki w tym środku, zamiast ostróżnie obchodzić obwód koła. Po założeniu naszego procesu obrona już tych wad naprawić niemoże. Proces francuski w swém założeniu na to obrachowano, by osobom zdającym wyrok naprzód narzucić przedstawienie stronnicze, w wielkich sprawach czytaniem trwającym dnie całe, mnożeniem oskarżenia i rokowaniami trwającymi tygodnie na jednej podstawie tej wraźliwej obraz ułożony stronniczo, ile możności utwierdzić go w sposób niezagładzony, a kiedy dzieła dokonano, wtedy po długich tygodniach lub miesiącach pozwolić głosu obronie, aby swych sił próbowała pełnym sztuki przedstawieniem przeciwnym, powołaniem się na uprzedzenia i namiętności, a może frazesami przeciw systemowi silnie zbudowanemu.

Nam te formy procesowe dano; przecież użyciem możemy je zrobić czemś innym. Ile tylko zależy od obrony, dołoży ona pracy, by materiału nieogarnionego i sztucznie poplątanego jeszcze więcej nie powiłać. Ograniczy się na tem by prosto i trzeźwo uwydatnić prawnicze punkta widzenia, sposobem prawników niemieckich.

Nie cofniemy się przy tem dalej, jak do ogniska rewolucyjnego do stosunków w Królestwie Polskiem podczas wybuchu powstania.

NPan raczył mianować radcę sądu powiatowego Diemara w Głogowie radcą sądu apelacyjnego w Bydgoszczy.

L. C. Berlin, 19 listopada. Sąd stanu. Proces przeciw Polakom.

(Dokończenie posiedzenia wczorajszego.)

Po rzeczniku Elvenie, którego mową podaliśmy wczoraj, zabiera głos prokurator Mittelstaedt i przemawia mniej więcej temi słowy:

Nie zamierzam tu wyczerpniętej podać odpowiedzi na liczne zarzuty skierowane przez obronę przeciw prokuratorowi, której powołaniem i obowiązkiem nie jest bynajmniej zbijać zarzuty obrony, ale tylko stawiać pewne punkta popierające oskarżenie. Sądzę także, że jeśli fakta nie przemawiają za oskarżeniem, obrona zawsze zdołałaby je przeważać, chociażby nawet nie prowadziła jej osobistość, zajmująca tak wysokie na polu jurystycznym i politycznym stanowisko, jak je pan profesor Gneist zajmuje. Nie zapuszczam się zatem w wyjaśnienie historycznego przebiegu sprawy, w czem sobie obrona przypisuje wyłączny przywilej prawdziwego zapatrywania się na rzeczy, odmawiając prokuratorowi wszelkiej w tym względzie zdolności; sądzę przecież, że nie jesteśmy w tém położeniu, aby móż sąd wydawać o dawnym sporze istniejącym pomiędzy Polską a Rosją i chciałbym tu tylko obronie tę uwagę przeciwstawić, że tak samo, jak rozpoczęła wywód od cesarza Mikołaja, mogłaby być z równym prawem rozpoczęła od panowania carowej Katarzyny i pierwszego podziału Polski. Tutaj powinniśmy począć nasze zapatrywanie się od tej jedynie chwili, w której obecne powstanie ściśle oznaczony cel wprowadziło w życie; dawne kwestye, Panowie, nie do nas należą. Z tego stanowiska zapatrując się na rzeczy, sądzi prokurator, iż nie małą należy położyć wagę na to, że powstanie spowodowane zostało przez emigrację polską.

Nie uważam tu przecież za rzecz stosowną, aby sąd zacierpnięty w Londynie o wychodźcach niemieckich i włoskich, stosować także do emigracji polskiej z r. 1830. Potrzeba tu tylko zwrócić na to uwagę, że po upadku ówczesnej rewolucji wszystkie osobistości odznaczające się zdolnością, urodzeniem

i majątkiem opuścili lub zmuszone były kraj opuścić i że od tam leżało w zasadzie wszystkich stronniectw, aby w emigracji uznawać władzę kierującą ruchem. Wśród tej emigracji i Mierosławski niemałą odgrywał rolę. Wprawdzie twierdzą obecni obżałowani, iż Polacy uważali Mierosławskiego jako człowieka ambitnego i próżnego, jako awanturnika najczwieńszych idei, i nie przeczę, że tak było w istocie w chwilach spokoju i trzeźwości, następujących zwykłe po walkach bezowocnych; lecz skoro tylko wybiła kiedykolwiek godzina czynu, Mierosławski zawsze był mężem sytuacji. Powiada wprawdzie Kosiński, że już w r. 1846 podkopano wpływ Mierosławskiego; a jednakże stał tenże sam Mierosławski w dwa lata później w r. 1848 na czele uzbrojonych Polaków w W. Ks. Poznańskim; a jednakże był on pierwszym w r. 1861, któremu dozwolonem było zawiązać umowę z rewolucją włoską w celach wspólnych, i któremu przesyłano ku temu posiłki w pieniądzu. Był on także pierwszym, który umaczał w ręce w działaniach rządu narodowego w Warszawie, który wreszcie w trzy dni po ogłoszeniu powstania, mianowany został jego przywódcą. (Tu cytuje mówca niektóre ustępy z pisma Mierosławskiego, w którym tenże objaśnia ówczesne wypadki i charakteryzuje osobistości powstania.)

Na polu bitwy doznał Mierosławski tej samej porażki, która zwykle była udziałem działań jego wojennych, i który nie sądził był wówczas, że rola jego ukończoną została? A przecież już lipcu rz. znów zwrócił się ku niemu rząd narodowy. I dla tego Panowie, oskarżenie uprawnionem jest bezwątpienia do twierdzenia, że skoro przedsięwzięciem tem kierował Mierosławski, przedsięwzięcie skierowanem być musiało przeciw Prusom. Co zaś dotyczy stanowiska Guttrego, którego związek z Mierosławskim, żadnej nie ulega wątpliwości, obrona i obżałowani system, które prokuratora z swjej strony z góry zmuszoną jest oznaczyć jako szczególniejszy. Obrona i obżałowani posiadają: wydajemy wam Guttrego na pastwę; lecz cóż nas obchodzi Guttry? Nasamprzód starano się całą winę zwalić na Guttrego, później zaś powiedziano, że Guttry szedł samodzielnie drogą przez siebie samego obroną. A przecież bynajmniej nie jest to dowiedzionem. Czyż Guttry nie był reprezentantem okręgu wyborczego polskiego w izbie poselskiej; czyż nie stał on w związku z polskimi rodzinami szlacheckimi? Czyż nie upoważnia zatem postępowanie Guttrego do czynienia wniosków o postępowaniu innych?

Chciałbym tu zaraz wyjaśnić, dla czego papiery Guttrego i Działyńskiego w ścisłym zostają związku. Nie dotykam tu dowodu, jakoby papiery Guttrego tylko ad depositum złożone były, jakkolwiek nie jedno dałoby się nadmienić naprzeciw zeznaniu paryskiej pokojówki hr. Działyńskiej. Nie wchodzi tu także w zakres wywodzenia owego szarego worka; tyle jednakże jest pewna, że papiery te znajdowały się w ręku Działyńskiego, a jakkolwiek nie twierdzimy, iż Działyński zgadzał się z ich treścią dla tego, że je posiadał, to przecież mogą one podawać pewne wskazówki o działaniu osób, które zamierzały działać wspólnie. Dlatego papiery te nie mniejszą posiadałyby wartość, chociażby je znalezione nie u Działyńskiego, lecz w mieszkaniu Guttrego.

Przyznajemy, że branka była jedną z przyczyn do wybuchu powstania, lecz przyczyna ta nie wystarcza aby wyjaśnić istnienie i trwanie powstania. Znajdujemy także dowody faktyczne w listach Guttrego i Łukaszczyka, że już przed powstaniem istniały konspiracje i że z góry postanowiono, aby w r. 1863 nastąpił wybuch. Istnienie komitetu w Poznaniu również dowodzi nam, że powstanie było od dawna przygotowanem. Zdaniem naszym motywy do powstania nie polegają jedynie tylko w postępowaniu władz rosyjskich. Kosiński powołał się na Mochnackiego, obrona zaś postawiła wczoraj gołe twierdzenie, że podstawą całego ruchu było odbudowanie Polski w granicach zaboru rosyjskiego. Prokuratora uznaje za sługi Mochnackiego, zauważa przecież, że pierwsze wydanie dzieł jego wyszło przed trzydziestu laty. Wówczas mógł on w istocie przyjąć do przekonania ostatecznego, że Królestwo Polskie z Litwą i Rusią nietylko zdoła wytrwać w boju z Rosją, ale także samodzielną utrzymać egzystencją. Takim był sąd ostatniego polskiego polityka realnego. Zdaniem naszym, nie można przecież w żaden sposób zastosowywać tego, co ze stanowiska w r. 1830 było usprawiedliwionem, do czasów dzisiejszych, ani też oceniać wedle ówczesnych mniemań, mężów jak Mierosławski i Guttry. Dziś bez pomocy zagranicznej nie można sobie wystawić nawet usiłowania w celu oswobodzenia maleńkiej tylko części ziemi polskiej z pod zaboru rosyjskiego; przy pomocy zaś zagranicznej nie można sobie wyobrazić, aby Polacy nie żądali odbudowania całej Polski z r. 1772 na przeciw wszystkim trzem mocarstwom współdziałającym. Zaprzeczono, aby ktokolwiek obecnie liczył na pomoc zagraniczną, a przecież dowiedzionem to jest jak najwyraźniej w skardze specjalnej przeciw obżałowanemu Turnemu. Sądźmy zatem, że znalazłszy takie nadzieje w perspektywie, uprawnieni jesteśmy do przypuszczenia, iż pomoc zagraniczna niemałym była faktorem w powstaniu obecnym. Przytoczone przez oskarżenie odezwy stanowczo po części przemawiają na korzyść zapatrywania się naszego co do doniosłości celów powstania, żadna zaś odezwa zapatrywania się naszego nie zbija. Usiłowano tu nadać inne znaczenie graucim z r. 1772. Wynalasku tego nie można przypisywać obżałowanym; obrona taka sięga dawniejszych czasów. Wedle mego przecież zdania, wszystko cokolwiek obrona w oskarżeniu nazwała naciągniętą

i gwałtowną interpretacją, niczem nie jest w porównaniu z tym wynalaskiem.

Obrona użyła tu wczoraj po raz pierwszy wyrażenia: „ziemie polskie koronne.“ Gdybyśmy wyraz: „korona“, w ten sposób chcieli tłumaczyć, miałyby to znaczenie niemal toż samo, jak gdybyśmy prowincją pruską chcieli nazwać Prusami koronnymi. Ze pod wyrazem „korona“ rozumieć należy Polskę całkowitą z r. 1772, nie podpada żadnej wątpliwości. Co zaś dotyczy proklamacji przytoczonych przez oskarżenie, nie są one dokumenta ani artykułami gazetarskimi ani też drukami pobieranymi z najrozmaitszych kątów w Europie. Powtóre, stanowisko nasze jest następujące: nie zależy nam bynajmniej kto napisał owe proklamacje i nie potrzebujemy dowodów na to, czy wszyscy obżałowani je posiadali. Proklamacje te są faktami same przez się i są one sztandarami dla wszystkich i widzianymi przez wszystkich.

Przychodzę wreszcie do skreślenia stosunku prowincji poznańskiej do powstania. Nie kładziemy tu bynajmniej głównego przycisku na popieranie powstania samo przez się, lecz na popieranie go w tej właśnie formie, w jakiej się przedstawia, tj. w formie zupełnego przyłączenia się do powstania. Prowincja oświadcza się jako taka przez przywódców ludności polskiej, iż chce zawrzeć alians zaczepny z rządem narodowym warszawskim, i w tém to właśnie znajdujemy wyrażenie i ściśle potwierdzenie naszego założenia. Jeśli bowiem prowincja jaka lub w jej imieniu pewne osoby w ten sposób oświadcza się za wykonaniem przyłączenia się do powstania, wtedy krok tego rodzaju nie jest możebnym bez powzięcia najmocniejszego zamiaru zdrady naprzeciw reszty państwa. Nie może to Panowie, nastąpić, bez nadwergnięcia najważniejszych praw zwierzchnictwa, jako to prawa prowadzenia wojny, obowiązku służby wojskowej i płacenia podatków. Jeśli zatem stosunki w prowincji tak daleko już zajdą, nie potrzeba wtedy jak tylko jednego kroku naprzód, aby ona prowincja nie tylko stanęła samodzielnie obok państwa, ale nawet samodzielnie przeciw państwu. Przypuszczenie to musi być tém więcej umocnionem, jeśli rozważymy jaką sieć władz wyższych i niższych w rzesznej prowincji ustanowiono.

Nie można z powodzeniem zaprzeczać istnieniu komitetu poznańskiego. Mało pokładamy wagi na pugilares; podejrzenie obrony, jakoby w pugilaresie zaszyły fałszerstwa, uważać musimy zgóry jako napaść na władze policyjne. Twierdzenie, postawione wczoraj przez obronę, jakoby komitet był po prostu komisją wybraną przez szlachtę polską, polega na zupełnej nieświadomości wszelkich stosunków. Nieubliżając tu bynajmniej żadnemu z obecnych obżałowanych, twierdząc, że pomiędzy nimi nie znajduje się a ni jeden magnat polski. Najlepszem to właśnie znamieniem jest farby komitetu, że większą część wysokiej szlachty w prowincji trzymała się zdala od komitetu. Organizacja sama przez się nie jest powstaniem, lecz bez organizacji nie ma powstania. Z organizacją przecież inne jeszcze łączą się tu zjawiska: do tych liczą instrukcją dla wojska, nominacją oficerów i formułą przysięgi. Nie pojmujemy, dla czego użyte w nich wyrażenia, jakkolwiek one służą do oznaczenia Polski niepodzielnej, mniej miały oznaczać. W każdym razie przecież zawiera ton rozkazujący, użyty w owych dokumentach, usprawiedliwienie sympatyj, sympatyj zbrodniczej. Musimy zatem twierdzić, że przedsięwzięcie w tej formie, z tą ściśle oznaczoną i poprzedzającą je motywą, jest zbrodnią stanu, w jakikolwiek sposób ono stara się zamaskować.

W tém leży wedle naszego zapatrywania się najzupełniejsza istota przedmiotowa czynu, t. j. czynności które mieszczą w sobie nieprzyjazny zamiar przeciw całości monarchii pruskiej i są początkiem wykonania zbrodni stanu. Obrona podniosła, że właśnie ta ostrożność i tajemnica z jaką przechodzono przez kordon graniczny i unikano wszelkiego starcia z wojskiem pruskim i t. d. wyłączały wszelki zamiar przeciw Prusom. Odpowiadamy na to, że tak samo po za granicami naszymi, jak w ich obrębie można rozpocząć przedsięwzięcie zbrodnicze przeciw Prusom, i że nie potrzeba planu operacyjnego naprzeciw pewnemu punktowi w oznaczonym czasie, jeśli wszystko tak daleko już zaszło, że każda chwila i każde miejsce są do wybuchu stosowne, skoro tylko parol zostanie wydany. W pracy organizacyjnej nie leży może dokonana zbrodnia stanu, ale w tém właśnie upatrujemy jej dokonanie, że z łona owej organizacji wyszły zbrojne gromady do akcyi. Na tém przecież polega z naszej strony trudność udowodnienia istoty czynu — trudność której nie taimy — iż obok uznania, posłuszeństwa i urzędzenia władz, jako też najzupełniejszego przyjęcia i ufundamentowania programu rządu narodowego co do przywrócenia granic z r. 1772, wykonanie owego programu, t. j. walkę rządu narodowego, nie rozpoczęto w Prusach, ale na terytorium rosyjskiem, przeciw władzom rosyjskim. Trudność leży we faktach, w faktycznej komplikacji zamiarów i czynów, w właściwościach, czy owe czyni i zamiary w koniecznym z sobą pozostają związku, lecz bynajmniej w uzasadnieniu prawnem formuły oskarżenia. Trudności te wreszcie polegają może po części w stosunkach politycznych, lecz mogą one tak samo się powtórzyć przy pierwszym lepszym przypadku prawnym. (Tu rozstrząsa prokurator obszernie porównanie uczynione przez profesora Dr. Gneista, dotyczące morderstwa trzech osób. Następnie ciągnie rzecz dalej temi słowy:)

Obrona mówiła wczoraj o procesie tendencyjnym. Nazwę tę nadali procesowi temu wbrew naszemu życzeniu i woli

przeciwnicy nasi. Byli to ci sami, którzy w oskarżeniu z góry nie więcej nie chcieli upatrywać jak tylko dokumenta, manu- skrypta, Bóg wie, jakie względny dyplomatyczne i polityczne — którzy jednym słowem twierdzili, że oskarżenie nie jest nat- chenione obowiązkiem naszym urzędowym, ani też wewnętr- znym naszym przekonaniem. A przecież i my nie chcemy nie mniej nie więcej, jak tylko sprawiedliwego wyroku naprzeciw obżalowanym; lecz zdaniem naszym wyrok ten nie powinien mieścić ani niesprawiedliwego skazania, ani niesłusznego uwol- nienia. I my wreszcie tego samego jesteśmy przekonania, że tylko sprawiedliwość we wszystkim może Polaków uczynić wiernymi poddanymi pruskimi; że przecież właśnie sprawiedli- wość ta i słusność wymaga, aby postępowanie Polaków oce- niano wedle równej miary, którą stosujemy do wszystkich Prus- aków, jakiegobądź nazwiska, nie zaś wedle większej lub mniejszej. Jeśli zaś miara ta będzie zachowaną, jeśli wysoki trybunał przy orzeczeniu weredyktu zdoła się otrząsnąć ze wszelkich tak bliskich wrażeń współczucia dla tragicznego upadku Polski, jeśli zdoła się uchronić od wszelkiego zapatry- wania się historycznego, które pragnęłoby się wywieść po nad wszelkie formalne prawa państwowe i karne — wówczas Pa- nowie, sądzę, że zarzut zbrodni stanu przeciw Prusom, przez nas wniesiony, nie będzie przez was uznany jako nieuzasad- niony.

Prof. dr. Gneist: Prosiłem tu o głos, aby kilku tylko słowy odpowiedzieć na orzeczenia p. prokuratora. Obrona chętnie akceptuje wyrażenie, iż nie słowa lecz fakta jedynie rozstrzygają i sadzę, że p. prokurator w dalszym swém urzęd- owaniu mało napotka obrońców, którzyby tak małą liczbą słów a tak znacznym materiałem faktycznym starali się prze- konać sędziów. Obrona zresztą bynajmniej nie przypisuje so- bie przywileju przedstawienia sprawy w przebiegu jej histo- rycznym; pragnęła tylko obiektywnie i spokojnie podać tu fak- ta i uzupełnić to, co w oskarżeniu albo było niedokładnym, albo nie zupełnie prawdziwym. Nie odmawia obrona proku- ratoryi zdolności do przedstawienia prawdziwego przebiegu hi- storycznego sprawy, mniema tylko, że prokuratora nie zro- biła w tej mierze z swój zdolności żadnego użytku. Więc rząd rosyjski nie ma tu być przed trybunał postawiony? Któż tego żąda? Ależ postępowanie rządu tego naprzeciw Polakom ciągnie się od dwóch lat bez przestanku i doprowadziło z oby- dwóch stron do tej ostateczności, iż z jednej strony nie wahano się spełniać najhaniebniejszego rabunku w ludziach, z drugiej najbrzydlivszych zamachów. Nienaturalną tę i zobopólną nienawiść należało przecież wyjaśnić, a prokuratora zarzuca- jąc nam, iż w ten sposób mogliśmy być rozpocząć nasz wy- wód od Katarzyny, tym samym przyznaje, że przedstawiamy rzecz obiektywnie, gdy tymczasem zapatrywania się prokura- toryi bynajmniej nie jest obiektywnem, jeśli tylko do wypadków ostatnich się odnosi.

Co się tyczy emigracyi, jest to po prostu nieudowodnione ni- czym jakoby Mierosławski był jej kierownikiem. Mierosławski nic- czem więcej nie był, jak przywódcą jednego stronnictwa, i nie istnieje żadne jego pismo, któreby nie było przepelnione gorzkimi uwagami nad arystokracją i podejrzaniem „dyna- styi“. Prokuratora tak samo wie jak i my, że przejście Mie- rosławskiego z Galicyi do Królestwa Polskiego nie udało się głównie z powodu niechęci dla niego partii arystokratycznej; prokuratora posiada nawet odezwę Mierosławskiego, w której tenże uskarża się na arystokracją w Galicyi i Poznańskiem. Mimo to musi być Mierosławski kierownikiem; mimo to mu- szą być wedle Mierosławskiego „farby“ wszyscy inni obżalo- wani sądzonymi; zaiste, jest to interpretacya, która nigdy nie może znaleźć posłuchu przed tym trybunałem.

Ze względu na Guttrego muszę tu w imieniu nas wszyst- kich zastrzedz się przeciw podejrzeniu, jakobyśmy jakakolwiek winę nań chcieli zwać. Czyż dla tego ma być Guttry inkry- minowanym, że go polski okręg wyborczy posłem swoim wy- brał, lub dla tego, że pomiędzy obywatelstwem polskiem mno- gich liczy przyjaciół? Czyż dla tego należy wedle usposobienia jego wnioskować o tendencjach innych obywateli? Czyż wisto- cie nie jest jasnym jak słońce, że z usposobienia jednego nie można wyprowadzać wniosków o usposobieniu i myślach 99 innych? Jeśli zaś prokuratora na ścisłym związku Mie- rosławskiego z Guttryem cały gmach oskarżeń buduje, przypo- mnieć muszę, że też sama prokuratora ma w ręku list Gut- trego, w którym tenże najsolenniej się wypiera wszelkiego sto- sunku do całej tej kliki Mierosławczyków. — Więc posiadanie papierów Guttrego ma udowodniać świadomość jego zamiarów ze strony Działyńskiego? Czyż przecież zeznania pokojówki Leliève i syndyka Wegnera nie poświadczają dostatecznie, że papiery Guttrego jedynie ad depositum oddane były Działyń- skiemu?

Wywyższanie się emigracyi ma służyć za dowód, że branka nie była jedynym powodem do wybuchu powstania. Któżby prze- cież temu uwierzył? My, zaiste nie uwierzym temu, my, co przypisujemy całą winę potwornym socyalnym i politycznym stosunkom i bezprzykładnemu jarzm, które przyniosło naród polski. To było rzeczywistą i główną przyczyną wybuchu; gdy tymczasem oskarżenie usiłuje całą odpowiedzialność zwa- lić na korespondencye garstki emigrantów. Prawda, że to od wieków było systemem policyi twierdzić, że konspiracya tworzy nieukontentowanie, nie zaś, że nieukontentowanie rodzi konspiracyę. Można pisać dzieje ze stanowiska sekretarza tajnego lub też ze stanowiska sekretarza policyi; my przecież sądzimy fakta i stosunki obiektywnie i bez uprzedzenia. Być może, że mniejsze tajne związki poprowadziły powstanie, lecz to nie dowodzi bynajmniej początku powstania, które było wynikiem ogólnego przeświadczenia, że wśród takich nienaturalnych stosunków dłużej żyć nie jest podobna. Lecz wszystko, co tak oczywiście okazuje się być sprężyną całego przedsięwzięcia, poboczną jest rzeczą dla prokuratora, dla niej owa garść li- stów znajdująca się w posiadaniu policyi, ma wartość główną.

Prokuratora twierdzi, że Polacy oczekiwali pomocy fran- cyjskiej. Bezwątpienia, że każdy pomyślał o pomocy Fran- cyi, gdy stosunki coraz bardziej się pogarszały i wzrastały tru- dności w położeniu; aby przecież ztąd wyprowadzić zbro-

dnia stanu, do tego niesłychanie więcej potrzeba. Co zaś dotyczy ciemnej perspektywy nadziei w buchu rewolucyj- no-wojskowej, o którą się tu podoba prokuratorowi zahaczyć, zaiste, Panowie, pozwoliłem to sobie raz już wspomnieć o owem sztucznym tworzeniu politycznych dziwolągów, — lecz tego rodzaju nadzieje i perspektywy absolutnie przed ten trybunał nie na- leżą.

Następnie przytaczają jako środek dowodowy odezwę, która ma wypowiadać wojnę wielkim mocarstwom. Lecz cóż nas mogą obchodzić tego rodzaju apogryficzne dokumenta i wszystko co stało w Ruchu lub w innych pismkach? Nie apeluję tu bynajmniej do sądu jurystycznego, ale tylko do zdrowego rozsądku, czy podobnie gwałtem naciągane inter- pretacye mogą być trafne. Czyż znalezione chociażby jeden egzemplarz tych odezw u któregośkolwiek z obżalowanych? Czyż wszystkie inne odezwy, w których wyraźnie zabroniono podnosić oręż przeciwko Prusom, żadnej nie mają posiadać wartości? Na domiar wysuwa się raz jeszcze p. prokurator z wyrazem: „korona“. Czyżby dotąd jeszcze, po tylu obszer- nych i wyczerpujących rozbiórach, gdyśmy tu już wszyscy usłyszeli sąd męża, posiadającego powagę w świecie uczonym, — czyżby, powtarzam, jeszcze nie zrozumiano prawdziwego i bynajmniej nie tangującego obżalowanych znaczenia wyrazu tego, przez który prostak li tylko Królestwo Polskie pod zaborem rosyjskim pojmuje? Wyrażenia używane w po- dobnym proklamacyach należy ocenić ze stanowiska pojęć zwyczajnych.

Oskarżenie wciąż o tém mówi, że powstanie niewątpliwie było ogólnem i nie na zabrze tylko rosyjskim się ograniczało; o- tóż my twierdzimy wręcz przeciwnie i sądzimy, że twierdze- nie nasze lepiej jest popartem. Oskarżenie udowadnia auten- tyczność odezwy tém, że ona istnieje, i obojętnem dlań jest, czy proklamacya owa znana jest wszystkim; gdyż w każdym razie przypuszczam minimum, tj. że dowód jest nieomylnym, iż ją zna chociażby jedna tylko osoba. Wniosek, iż proklama- cya musi być znaną, ponieważ istnieje, jest szczególniejszym, i najlepszym w istocie na to kontrdowodem jest notoryczne przekonanie, że nikt jej nie zna. Obżalowani przyznać mieli przyłączenie się prowincyi poznańskiej do powstania w Króle- stwie Polskiem przez to, iż w skrypcie jakimś znajduje się wy- rażenie: „prowincya poznańska“. Tymczasem jest to wyra- żenie zwykłe, obrazowe. Stowarzyszenia robotników przema- wiają w imieniu ludu, stany prowincjonalne w imieniu pro- wincyi. Jeśli się mówi: prowincya przyłącza się do tego, ma to oznaczać, że najznakomitsi obywatele w prowincyi wezmą w tém udział. W tém przecież nie można upatrywać zbrodni stanu. Istnienie komitetu, powiada prokuratora, wykazuje się nie tylko z pugilaresu hrabiego Działyńskiego, ale także z znalezionych pieczęci, stemplów etc. W Niemczech każde stowarzyszenie studenckie posiada swą pieczęć i stempel, a przecież to nie dowodzi bynajmniej istnienia komitetu w celu zbrodni stanu. Prokuratora nie wie dnia, ani nie umie ozna- czyć miejsca, gdzie ów mniemany komitet odbywał swe posie- dzenia, i nie istnieje żaden protokół, absolutnie nic, co by mo- gło wedle prawa reprezentować spisak, — braku zaś tego nie można zastąpić żadnym pozorem ani zewnętrznym znakiem, które każde niekarygodne stowarzyszenie posiada.

Pan prokurator twierdził także, iż ruch obecny sam sie- bie przez to potępił, że w nich żaden z rzeczywistych magna- tów nie wziął udziału. Nie wiem w istocie, jak liczną p. pro- kurator poszczędził się może znajomością w Poznańskiem, po- nieważ jednakże oświadczenie jego nieco obrażającym jest dla obżalowanych, pomiędzy którymi przecież znajdują się ksią- żeźta i hrabiowie, przeto zmuszony tu jestem wymienić mu cho- ciażby 11 nazwisk, których przedstawiciele brali udział w sprawie, należąc tak z urodzenia, jakoteż majątku do najstarszych i z najznakomitszych rodzin w Poznańskiem. Wymienię tu tylko prócz wielu innych panów 1) hrabiego Ludwika Myciel- skiego, 2) Józefa hr. Potulickiego, 3) Edwarda hr. Ponńskiego, 4) hr. Kwileckiego, 5) księcia Romana Czartoryskiego, 6) hra- biego Potworowskiego, 7) hrabiego Czarneckiego, 8) Łąckiego 9) Moszczeńskiego Bolesława, 10) Niegolewskiego i 11) hra- biego Bnińskiego.

Oskarżenie skonstruowało następnie z monologu p. Łą- czyńskiego, czy też z konceptu jego do mowy, którą w przy- szłości, zamierzał powiedzieć, istnienie jakiejś organizacyi pro- wincjonalnej. Jakież ma mieć przecież znaczenie podobne po- poprowadzenie dowodu; cóż ma oznaczać owo niezakończone marzenie sennie pojedynczego człowieka, gdy żaden nawet naj- mniejszy nie istnieje dowód faktyczny na poparcie takiego przy- puszczania?

Być może, że cały ten aparat, którym się otoczyło sto- warzyszenie nazwane przez oskarżenie: „komitetem“, podpada pod niektóre paragrafy pruskiego kodeksu karnego, nigdy przecież pod kategorię zbrodni stanu. Nie jeden istnieć mo- że związek, który wykracza w tém lub owém przeciw prawu, lecz dzięki Bogu minęły te czasy, abyśmy tego rodzaju związki uważali jako skierowane przeciw państwu; i pro- testujemy tu jak najuroczyściej przeciw powrotowi przesłado- wań takich demagogicznych.

Wyobraźcie sobie Panowie, że np. jakaś loża wolnomu- larska w Szkocyi zapadła na cierpienie rewolucyjne, czyż możnaby ztąd wyprowadzać wniosek co do stanu wszystkich innych loż wolnomularskich? Przypuszczę, że organizacya w Poznańskiem miała także zamiar walczyć z rządem rosyj- skim, nigdy przecież z rządem pruskim. Oskarżenie kładzie szczególny przycisk na wyraz: „Ojczyzna“. Nie zabraniamyż poddanym naszym uczucia miłości ojczyzny, jeśli każdego, który używa wyrazów: „Ojczyzna — naród“, posiadamy o in- tencyi zbrodni stanu? W położeniu naszym wolno nam za- pewne interpretować słowa mówiącego, ależ nie wolno z nich wyciągać wniosku co do intencyi tego, do którego się przema- wia. Władza rewolucyjna przy każdej sposobności wypowia- dała prosto i bez ogródki, do jakich celów dąży i bodaj zna- leźlibyśmy w historii podobny przykład, aby tak ciemny zwią- zek tyle posiadał przezorności, iżby przy każdej sposobności niezapominał o dodatku: „zachowujcie się spokojnie w Prusach

i przeciw Prusom.“ Jeśli zaś władza jaka tyle jest przezorna, aby za każdą razą to samo powtarzać, należy znaczenie jej rozporządzeń wedle własnych jej słów interpretować. Znalezione w posiadaniu jednego z obżalowanych projekt do artykułów wojennych, może wprawdzie zawierać jego własne zapatrywanie się, lecz nie można stąd wywodzić zamiarów i intencyi innych. W ogóle nie są artykuły wojenne dokumentami, któreby można interpretować; są to bowiem rozkazy ku utrzymaniu dyscypliny wojskowej. Formuła przy- sięgni nie jest dowiedzioną. Zawarte w przysiędze wyra- żenia mają, wedle prokuratora, wystarczać ku oznaczeniu zamiarów i intencyi obżalowanych. Tego rodzaju interpre- tacye zamiarów i intencyi doprowadziłyby do tego, że gdy- by kiedykolwiek dotknęło nas w Niemczech nieszczęście powrotu stósunków już nie z roku 1848 ale z r. 1849, a podobne prowadzenie dowodu zostałoby dozwolonem, — że gdyby np. zaszyły jakiegokolwiek rewolucyjne ruchy, jakich obawiano się np. w Hesyi lub w Holzacyi, — że wówczas mielibyśmy od razu parę kroć stotysięcy zbrodniarzy stanu.

P. zastępca naczelnego prokuratora zarzucił mi, iż przy- kład przywiedziony przezemnie, a dotyczący Sleszwiku i Hol- zacyi, nie był trafny, i odpowiedział mi nań innym przykła- dem. Ta tylko przecież zachodzi pomiędzy nami różnica, że wedle mego założenia nie obchodzi nas tu bynajmniej dawno znane intencye; podczas gdy P. prokurator zgóry mniema, że się stało coś nowego, co zbrodnią stanu być musi. Uchwały jednakże, jeśli takowa istnieje, nie można uważać za stanowczą, dopóki się nie ma na oku jakiegoś punktu ujętego. Prokurator dotknął także drugiego prze- zemnie przytoczonego tu przykładu o morderstwie trzech osób i zużył go w formie nieco skomplikowanej. Chciał- bym tu tylko nadmienić, że prawdziwość przytoczonego prze- zemnie przykładu właśnie na jego prostocie polega; uderza zaś dla tego, że wchodzi w drogę wszelkiemu politycznemu dyletantyzmowi. Apeluję w tej kwestyi do jurystycznego prze- konania panów sędziów.

W końcu zastrzega się p. prokurator przeciwko zarzutowi, iż proces ten jest tendencyjnym. Na to odpowiedzieć tylko mogę: być może, że prokuratora przeświadczoną jest, iż wy- pełnia tu jedynie swój obowiązek, a przecież mimo to proces ten jest tendencyjnym. Uchroniliśmy się od pokusy, aby w czémkolwiek urazić osobę p. naczelnego prokuratora, ponie- waż obowiązkiem jego jest uzasadnić oskarżenie, podniesione na mocy uchwały senatu oskarżającego, o ile na to dozwala materia. Przypnę, że materia był bardzo niedostateczny i zużytkowano go w sposób, jaki się tylko dało. Przecież ten- dencyjnym jest proces, w którym od samego początku stawiano sobie zadanie: nie fakta ani czyny obżalowanych, lecz wszelkie tendencje całego narodu polskiego i emigracyi wysu- nąć na pierwsze pole, pomijając w końcu zupełnie i fakta i czyny. Gdyby obrona była chciała czynić zarzuty, musiałaby była skierować je daleko wyżej, aniżeli przeciwko osobie p. na- czelnego prokuratora. Lecz obronie nie służy tu prawo do wypowiedzenia podobnych zarzutów; i dla tego zajęliśmy sta- nowisko czysto obiektywne. Było przecież naszym obowiąz- kiem udowodnić, że tak uchwała senatu oskarżającego, jakoteż oskarżenie samo całk em są chybione. Nie dowiedziono ani pojęcia ani zamiaru zbrodni stanu, i w tej mierze proces ten dzisiaj najzupełniejszą posiada lukę. Ze stanowiska krymi- nalnego dzisiaj tak samo jak przed 4 miesiącami szukać należy przedmiotów istoty czyny, na które dotąd zbywa.

W ostatnim punkcie najzupełnie się zgadzam z p. prokura- torem. I my upraszamy o wyrok sprawiedliwy, i my ży- czymy sobie i spodziewamy się sprawiedliwego wyroku!

Na tém zakończył szanowny profesor, a gdy na zapytanie prezesa nikt się nie zgłasza do głosu, oświadcza tenże, że zamyka plaidoyer na ogólną część oskarżenia.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 listopada. Car rzucił hojną garścią orderu pomiędzy wiernych sobie czynowników. Książę Wittgen- stein, wojenny naczelnik wrocławski otrzymał order s. Sta- nisława 1 klasy, prałat kustosz kapituły metropolitalnej war- szawskiej i proboszcz na Pradze Stanisław Zwołński order s. Stanisława 2 klasy z gwiazdą; pułkownik inżynierów gór- niczych Miłowanów order s. Anny 2 klasy z koroną cesar- ską; stały członek rady stanu Królestwa tajny radca Bia- łoskórski, Petrow, b. członek rady instytutu aleksan- dryjskiego i lekarz miasta Zakrocymia, asesor kolegialny warszawski Wesołowski, znak honorowy nieskazitelnej słu- żby, pomocnik zaś naczelnika 3 dywizyi grenadierów generał- major Pomeranców order s. Włodzimierza 3 klasy z mie- czami.

P. Enoch, stały członek rady stanu Królestwa Polskiego, rzeczywisty radca stanu i sekretarz JCMości, otrzymał prze- dłużenie urlopu na pół roku.

Dziś w salonach hr. Berga wykonał znany p. Apolinary Kątski ku zadowoleniu towarzystwa moskiewskiego koncert na skrzypcach.

Nie zadługo odbędzie się w szkole głównej trzecia z rzędu doktoryzacya b. ucznia medycyny p. Sommera.

FRANCYA.

± Paryż, 16 listopada. Prezes ministerstwa włoskiego wczoraj znowu musiał głos zabrać w Izbach z zamiarem doda- nia kilku objaśnień do słów w sobotę wypowiedzianych a do- tyczących kwestyi weneckiej: „Nie miałem zamiaru“, powiada generał, „grozić lub też przymuszać; chciałem tylko wypowie- dzieć nadzieję, że cesarz austriacki mógłby się dać przekon- ać, że ani interes jego ani honor military nie zależy od po- siadania Wenecyi.“ Bez względu na nieprawdopodobność speł- nienia i urzeczywistnienia rojeń szanownego generała, w Pa- ryżu niektóre odcienie pragną je brać dosłownie, tj. wolą przy- puścić że prezes ministerstwa, które już dało dowody niez- przeczonej zrzeczności i oględności, występuje w roli improwi- zatora w obec przedstawicieli narodu i że za swe improwi- zacye nie jest odpowiedzialnym, niż przypuścić co jest prawdopodobniejsze, że wysokie względy polityczne nie po-

zwala ją generałowi Lamarmora, bez względu na jego szczerość, wypowiedzieć się do końca. Włochy inaczej oceniły doniosłość słów prezesa ministerstwa. W dalszym ciągu swój mowy Lamarmora zaprzeczył stanowczo wszelkim pogłoskom rozsiewanym z celem poróżnienia Włoch z Francją, o nowoprojektowanych ustępstwach terytorialnych; ubolewał nad sprawą furlańską, która w tak niewłaściwym wybuchła czasie, iż li tylko może doprowadzić do nieszczęścia i pozornie uprawnionych przesładowań w Wenecji i prowincjach przyległych.

Co do władzy doczesnej mowa szanownego ministra stawia kwestyą jasno. Dwa lata przeznaczone są dla wielkiego doświadczenia, aby świat katolicki mógł się przekonać dowodnie czy władza Ojca ś. będzie się mogła utrzymać bez obcej pomocy. Włochy nie powinny przeszkadzać temu doświadczeniu, obowiązkiem ich czekać cierpliwie i z ufnością, naturalnego rozwoju wypadków, których loiki żadna potęga zatrzymać nie jest w stanie.

P. Mordini, jeden z przywódców partii ruchu mówił wczoraj za przeniesieniem stolicy, ale przeciw koalicji. W ogóle lewa strona podzieliła się w izbach włoskich na dwa obozy, jedni przyzwalała na przeniesienie stolicy ale odrzucając konwencję, drudzy odrzucając jedno i drugie.

Powstanie furlańskie trwa ciągle i widocznie musi przybrać zatrważające rozmiary, bo podług depeszy z Medyolanu pod datą 15 września, stan obłężenia ogłoszono w tej prowincji.

Pomimo proklamacji liberalnych p. Gonzales Bravo, w Hiszpanii ludność nie zdaje się być zadowolona z rządów Narvaeza. W Katalonii w kilku miejscach a mianowicie w Reus i Villanova wybuchły nieporządki. Wyrobownicy pozbawieni pracy, zrabowali kilka fabryk i groziło że spalą inne. Władza miejscowa przedsięwzięła surowe środki celem poskromienia zawichrzeń; rząd jest przygotowany działać energicznie i stanowczo. Dziennik Clamor Publico, organ partii liberalnej, idąc za przykładem swych przedstawicieli w kortezach, zawiesił wydawnictwo, kładąc za powód, że gdy nie służy mu prawo mówić otwarcie, woli milczeć, niż mówić półgębkiem.

Podług ostatnich wiadomości z Meksyku otrzymanych, cesarz jeszcze nie wrócił do stolicy; głoszą jednak że stałym jego zamiarem wezwać do kierownictwa sprawami kraju ludzi miejscowych, zaszczyconych ogólnym poważaniem. Wszystkie atoli zmiany osób nie doprowadzą do żadnego rezultatu, zanim się nie postawią zasady, któremi rząd się powodować myśli. Społeczeństwo meksykańskie rozdzielone na dwa obozy wzajemnie nienawidzące siebie, nie da się sprowadzić do jednego mianownika, najdowcipniejsze kombinacje osób niemożliwej zgody nie sprowadzą.

Kwestya finansowa jest obecnie na porządku dziennym. Osobna komisya wypracowywa rozmaite projekta, które mają dźwignąć finanse meksykańskie z otchłani; projektowano postanowienie podatku osobistego, lecz jak słusznie ludzie miejscowi zrobili uwagę, że poborcy zjedliby cały podatek, i jeszcze trzeba by im dopłacać, że względu na trudności i przeszkody jakie pobór takiego podatku napotkałby musiał. Mówią także o założeniu banku cesarskiego, ale dotychczas jest to tylko projekt i nic więcej, a tymczasem wydatki się zwiększają, a nawet złżenie aktu wierności przez rozmaitych dowódców gieryllasów daleko jest niebezpieczniejsze, niż ich nieprzyjaźń, bo jako oficerowie wyżsi muszą pobierać żołd, a i tak już skarb płaci żołd przynajmniej 2000 generałów wychekujących, nie licząc oficerów innych stopni.

Król Leopold zaledwie dziś opuścił Compiègne, gdzie musiał pozostać z powodu uroczystości imienin cesarzowej, które się odbyły w kółku domowem i osób bardzo bliskich. Druga serya zaproszonych gości ma się udać do Compiègne we czwartek. Dwór ma tam pozostać aż do 10 grudnia; księżna Matylda, lord Cowley, p. Nigra należą do czwartej seryi gości w Compiègne.

Wczoraj jeszcze zdawało się nam, że Lamoriciere odmówi naczelnego dowództwa armii papieskiej, dziś musimy się przyznać żeśmy się pomylili w przypuszczeniach naszych. Bohater z pod Castelfidardo postanowił próbować losu.

Ostatni z dawnych Saintsimonistów, znany ze swój podróży wraz z Enfantinem do Egiptu, zakończył życie.

Coraz nowe bankructwa trzymają giełdę paryską w ciągłym strachu panicznym. Dziś otrzymano pewne wiadomości z Anglii o bankructwie kilku najzamożniejszych domów handlowych, prowadzących handel zbożem. Dyrektor banku otomańskiego w Londynie ratował się ucieczką. Dyrektor jednego z domów bankowych w Rzymie także uciekł niespodziewanie, zostawując swoich kredytorów w dosyć smutnej konsternacji.

W teatrze Ambigu Comique dawano nową sztukę pod tytułem „Małgorzata, wyrobница angielska“, od kilku dni tu w pismach czytamy tylko „Wyrobница angielska.“ Małgorzata znikła za wstawieniem się policyi, szanującej wspomnienia sercowe, które do tego imienia mogły być przywiązane. Honni soit qui mal y pense.

WŁOCHY.

Turyn, 18 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych mówił generał Pinelli przeciw konwencji; Florencya zdaje mu się być niedobrą pozycją militarną, i pragnie aby rząd przedsięwziął kroki celem zmuszenia Austrii do pouszczenia Wenecji.

Lamarmora energicznie przeciw temu wystąpił, ponieważ by to było wypowiedzeniem wojny.

Laporta zapytał czy pogłoski o odpowiedzi Francji na depeszę Lamarmora są uzasadnione.

Lamarmora niechciał na to odpowiedzieć.

Turyn, 19 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej przemawiają nasamprzód rozmaici posłowie za wniesieniem przez nich poprawkami. Poseł San Donato proponuje przeniesienie stolicy do Neapolu. W sprawie tej odczytują oświadczenie wielu posłów neapolitańskich, którzy poprawkę Donatego odrzucają, poczem sam p. Donato wniosek swój cofa. Następnie przystąpiono do głosowania imiennego nad wnioskami, aby przejść do dyskusji nad pojedynczymi artykułami projektu do prawa. Wniosek ten przyjęto 296 naprzeciw 63 głosom. W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia izby poselskiej przemawia prezes ministerstwa generał Lamarmora, iż uważa za rzecz konieczną, aby na wniosek p. Donato odpowiedzieć co następuje: Pan Donato zdaje się mniemać, iż wielu jest w Europie, którzy tron neapolitański uważają jako wakujący. Tymczasem nawet obci dyplomaci byli świadkami entuzjazyzowanego każdorazowego przyjęcia króla Wiktora Emanuela w Neapolu. Mówca zna najzupełniej stosunek Franciszka II do Neapolitańczyków. Mówca twierdzi, że w wpływ Franciszka drugiego w Neapolu, który już za czasów bytności mówcy był bardzo uszczuplonym, obecnie prawie wcale nie istnieje. Mówca dodaje, że mu w ostatnich czasie ofiarowano dwa parowce, należące do exkróla neapolitańskiego, które zresztą przyjmie. Izba przystępuje do głosowania i przyjmuje wniosek o przeniesienie stolicy 317 przeciw 70 głosom. Dwóch posłów wstrzymało się od głosowania.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 21 listopada. Wniosek naczelnego prokuratora przeciw obżałowanym nieobecny Działyńskiemu, Gutremu, Wolniewiczowi, Skoraszewskiemu, Taczanowskiemu, Zakrzewskiemu, Radeckiemu, Lutomkiemu, Jaraczewskiemu, Jaguszewiczowi (?), Łukaszewskiemu brzmi o zdradę stanu na śmierć i utratę dyspozycji nad majątkiem. Przeciw Kosińskiemu także wnosi o śmierć.

Turyn, 21 listopada. Na posiedzeniu wieczornem izby poselskiej przyjęto projekt do prawa finansowego, przedłożony przez Sellę, 157 naprzeciw 77 głosom.

Nowy Jork, 10 listopada. Parowiec „Kanada“ przynosi wiadomość, iż Lincoln powtórnie został obrany prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 listopada. W sobotę, mimo pogody bardzo przykryj, sala w pałacu Działyńskich zapełniła się przeciw licząc nadzwyczaj publicznością, która ciekawemu odczytowi p. dr. Mateckiego o teorii Darwina, z natężoną przysłuchiwała się uwagą. Szanowny prelegent, poprzedzwszy rzecz samą zajmującym wstępem o dotychczasowych zapatrywaniach się na przemiany kuli ziemskiej istniejących na niej jestestw, skreślił pokrótce teorię słynnego Darwina, który jak wiadomo, wbrew przeciwną dotychczasowym stawia teorię zmian zachodzących na kuli ziemskiej od chwili stworzenia świata. P. dr. Matecki nie oświadczył się ani za, ani przeciw racjonalnej teorii, wykazał tylko najgłówniej jej znamiona, aby zapoznać słuchaczy z zapatrywaniem się znakomitego badacza, którego dzieło pod każdym względem stanowić będzie epokę w dziedzinie nauki o przyrodzie.

— Przedwczoraj otrzymaliśmy doniesienie z Jarocina o okropnym wypadku, który zaszedł w Golinie, wsi należącej do pani Szuldrzyńskiej. Nie spieszyliśmy się z poaniem wiadomości tej, czekając na jej potwierdzenie. Niestety, okazuje się ona prawdziwą. Otóż dnia 18 bm. wieczorem o godzinie 7 padł strzał z dworu przez okno do pokoju, w którym się znajdowała przy wieszaczce pani Szuldrzyńska, i zabił ją na miejscu. Sprawcy nie zdołano dotąd pochwycić.

— W nocy z 14 na 15 bm. zastrzelono w pobliżu wsi Rozdrażewka leśniczego Otto z lasów księcia Thurn i Taxis. Umierający Otto miał zeznać wedle Pos. Ztg., że mordercą jest złodziej na zwierzynę.

— W Grodzisku wybuchł dnia 15 bm. wieczorem pożar trzeci w przeciagu trzech tygodni, który przecież zdołano natychmiast ugasić.

— Z Bydgoszczy donoszą: Wiadomo, iż tutejsze stowarzyszenie kupieckie wypracowało memoriał w sprawie kolei żelaznej poznańsko-gnieźnieńsko-bydgoskiej, i w nim szczególny nacisk położono na ważność kolei tej we względzie handlowym i politycznym. Memoriał ten przesłano ministerstwu handlu przy końcu z. m., a dnia 10 b. m. otrzymało stowarzyszenie kupieckie odpowiedź mniej więcej następującej treści: „Minister uznaje wraz ze stowarzyszeniem, iż kolej ta opłacać się będzie, i oświadcza gotowość popierania jej budowy, jeżeli się tylko jaki przedsiębiorca znajdzie; nie może jednak żadnego zrobić zapewnienia, pod względem gwarancji procentów ze strony rządu.

— Pomnik Rejtana. W fabryce machin i odlewów pp. Evans, Lilpop i Rau w Warszawie skończonym niedawno został pomnik na grób rodziny Rejtanów, kolosalnej wielkości, w gotyckim stylu. Plan do niego, wskazany przez zasłużonego w kraju wielu znakomitemi budowlami Markoniego, wyrobił w szczegółach młody, lecz znany już w artystycznym świecie budowniczy Heinrich. Piękność, lekkość nadzwyczajna, zachowanie wskazań stylu, staranne wykonanie odznacza to prawdziwie niepospolite dzieło, godne widzenia, tem bardziej, że wszystko w niem miejscowe i pomystem i doknaniem a dowodzi doskonałości odlewu.

— Okolice Żytomierza, jak wiadomo położone na południe od Warszawy przedstawiają obecnie głęboki obraz zimy, śniegi bowiem obficie padały tam już w październiku.

Wiadomości literackie.

— Wyszedł Ziemiannina nr 47 i zawiera: Materiały do rozstrzygnięcia kwestyi sztucznego zapładniania roślin podług sposobu Hooibrenka. Warunki, które przy żywieniu koni zieloną koniczyną zachować należy, Ludwik Dąbrowski. O ślepoty tyfusowej koni. Towarzystwa rolnicze: Ogłoszenie Towarzystwa rolniczego wrzesińsko-średzko-gnieźnieńskiego. Pracownia rolniczo-chemiczna: 144. Ks. J. B. w Piaskach pod Kruświcą. 145. Panu K. w Mchach pod Kujawem. Rozmaitości: O obchodzeniu się z pszenicą ozimą. Doniesienia literackie: Gazeta rolnicza. Nr. 44.

Przybyli do Poznania dnia 21 listopada.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Skórzewski z Mał. Jezior, Nieżychowski z Granówka, Swinarski z Radzyna, panna Jordan z Bydgoszczy.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Hubert z Kopszyc, Cegielski z Wódek, Skórzewski z Radłowa, proboszcz Pampuch z Pawłowic, rzecznik Polonski z żoną z Rogoźna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupcy Bertr m z Gdańska, Schöps z Leszna, rzecznicy Sommer z Ostrowa, Bary z Międzychodu, radca Friedländer z Berlina, kapitalista Peters z Wągrowca, Landau z Wrocławia.

POD CZARNYM ORZEM. Wł. dóbr Linke z Nowej wsi, Pągowski z Kobylnik, Zakrzewski z Cichowa, Węsierski z Modliszewka, Kierska z Małachowa, obydw. Bogucki z Sremu.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 21 listopada.

Żyto: słabiej, na list. i list-grud. 29 1/2, gru-st. 29 1/2, st-luty 29 1/2, luty-marz. —, na odstawę wiosenną 30 1/2 tal. pl. Okowita: trzyma się, wyp. 6000 kw., na list. 12 1/2, gr. 12 1/2, st. 12 1/2, luty 12 1/2, marz. 12 1/2, kw. 12 1/2, maj 13 tal. pl.

Berlin, 19 listopada. Pszenica: 100 ft. w miejscu 46—58 tal. pl., wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu nowe 34 1/2, na list. i list-grud. 33 1/2—34 1/2, gr. 33 1/2—34 1/2, na odstawę wios. 35 1/2—36 1/2, maj-czer. 36 1/2—36 1/2, czer-lip. 36 1/2, lip-sier. 37 1/2, tal. pl. Jęczmień: za 1750 funt. 27—33 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—24, polski 23 1/2, na list. 22 1/2, list-grud. 21 1/2, grud-stycz. 21 1/2, na odstawę wiosenną 21 1/2, maj-czer. 22 1/2, czer-lip. 23 1/2, tal. pl. Groch: 150 funt. do gotowania 44—50 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 11 1/2—12 1/2, na list. i list-gr. 11 1/2, nom. gr-st. 11 1/2, st-luty 12 1/2, kw-maj 12 1/2, maj-czer. 12 1/2, tal. pl. Żąd. Olej lniany: w miejscu 12 1/2, tal. pl. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 13 1/2, na list. i list gr. 13 1/2—13, gr-st. 13 1/2, st-luty 13 1/2, kw-maj 13 1/2—13 1/2, maj-czer. 14 1/2—14 1/2, czer-lip. 14 1/2—14 1/2, lip-sier. 14 1/2—14 1/2, tal. pl. Wyp.: 6000 węgeli żyta po 33 1/2 tal., 100 cent. ol. rzep. po 11 1/2 tal. i 40,000 kw. ok. po 13 tal.

Nie nadeszły najnowsze wrocławskie wiadomości handlowe, dajemy więc dawniejsze. Z tego powodu jest także kurs wrocławski niezmienny.

Wrocław, 18 listopada. Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała stara	70—73	68	62—65
„ nowa	60—64	59	— 56
„ żółta	66—68	64	61—62
„ nowa	58—60	57	— 55
Żyto stare	— —	52	50 48
„ nowe	43—44	42	40 41
Jęczmień stary	36—38	35	— 32
Owies	30—31	28	24—26
Groch	66—70	64	— 60

Rzepak zimowy: 206—198—186 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak letowy: 184—174—154 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto bez obrotu, na list. 33, list-gr. gr-st. i st-luty 31 1/2, kw-maj 32 1/2, tal. pl. Pszenica: na list. 51 1/2, tal. pl. Jęczmień: na list. 32 tal. pl. Owies: wyp. 500 cent., na list. 33 1/2, tal. pl. Kw-maj 33 1/2, tal. pl. Rzepak: na list. 101 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: dobrze, w miejscu 11 1/2, na list. i list-gr. 11 1/2—12 1/2, gr-st. 11 1/2, pl. st-luty 11 1/2, luty-marz. 12 1/2, kw-maj 12 1/2, maj-czer. 12 1/2, tal. pl. Okowita: słabo, w miejscu 12 1/2, na list. i list-grud. i gr-st. 12 1/2, pl. st-luty 12 1/2, tal. pl. Kw-maj 13 1/2, tal. pl.

Szczecin, 19 listopada. Na targu. Pszenica: 49—53. Żyto: 33—35. Jęczmień: 28—31. Owies: 22—26. Groch: 40—45 tal. pl.

Na giełdzie: Pszenica: słabo, 85 ft. żółta nowa w miejscu 47—53, stara 54—56, 83—85 funt. żółta na list. 53 1/2, list-gr. 53 1/2—53, na odstawę wios. 55 1/2, maj-czer. 56 1/2, tal. pl. Żyto: słabo, 2000 funt. w miejscu 24—35, na list. i list-grud. 33 1/2, na odstawę wios. 35 1/2—35, maj-czer. 35 1/2, pl. czer-lip. 37 tal. pl. Owies: 4750 funt. na odstawę wios. 23 tal. pl. Olej rzepiowy: słabo, w miejscu 11 1/2, na list. 11 1/2, pl. gr-st. 11 1/2, tal. pl. st-luty 11 1/2, kw-maj 12 1/2, tal. pl. Okowita: słabo, w miejscu bez beczki 12 1/2, na list. i list-gr. 12 1/2, na odstawę wiosenną 13 1/2, maj-czer. 14 1/2, tal. pl. czer-lip. 14 1/2, tal. pl. lip-sier. 14 1/2, tal. pl. Zameld.: 900 c. ol. rzep.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	21 listopada 1864			
	tal.	gr.	list.	st.
Pszenicy pięknej szefl. 16 garn.....	2	1	3	2
„ średniej „.....	1	2	2	2
„ ordynar. „.....	1	1	7	6
Żyta ciękiego „.....	1	7	—	1
„ lżejszego „.....	1	5	6	1
Jęczmienia dużego „.....	1	4	—	1
„ małego „.....	1	1	3	1
Owsa „.....	—	25	—	24
Grochu do gotow. „.....	1	25	—	1
„ na paszę „.....	1	17	6	1
Rzepiu zimowego „.....	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „.....	—	—	—	—
Rzepiku letowego „.....	—	—	—	—
Tatarki „.....	—	—	—	—
Perek „.....	—	9	—	11
Masła, garn. „.....	2	12	6	2
Koniczynny czerw. „.....	—	—	—	—
Koniczynny biały „.....	—	—	—	—
Siana, cent. „.....	—	—	—	—
Słomy „.....	—	—	—	—
Ołcja „.....	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.	—	—	—	—
dnia 19 listopada	12	—	12	3
dnia 21	11	27	6	2

Walaie zebranie Towarzystwa rolniczego, połączonych powiatów północnych dnia 1 grudnia. W Kcyńi odbył się majace, przenosi się niniejszem dla zasięgnięcia okoliczności na dzień 5 grudnia rb., tamże o godz. 11 przed południem, o czym szanownych członków uprzejmie zawiadamiamy.

Dyrekcya. (4264)

Abituryent, Polak, poszukuje miejsca na nauczyciela domowego. Adres H. K. L. poste restante Poznań.

W nocy z dnia 17 na 18 bm. rozstał się z tym światem uderzony paralizem na płuca, mąż moją najdroższy, kupiec J. D. Knoll, o czem donosi krewnym i przyjaciółom w smutku pogrążona wdowa.

Grodzisk, 18 listopada 1864. (4261)

Matka nasza śp. Elżbieta z Okuliczów Szuldrzyńska, nagłą śmiercią zakończyła życie w Golinie dnia 19 listopada; pogrzeb odbędzie się w Golinie dnia 21 bm., o czem krewnym i przyjaciółom donoszą strapione dzieci.

(4267)

Józef Skrzypiński, b. cukiernik umarł dnia 20 listopada po krótkiej chorobie przeżywszy lat 62. Pogrzeb zwłok Jego odbędzie się we wtorek, o godz. 3 1/2 po południu, z domu przy Jezuickiej ulicy Nr. 1, o czem donosi krewnym i przyjaciółom strapiona córka.

(4277)

Dnia 30 listopada r. b. przed południem o godzinie 11 odbędzie się w Poznaniu na sali Bazarowej ogólne roczne zebranie akcyonaryuszów spółki pod firmą

BNIŃSKI CHŁAPOWSKI PLATER I SPÓŁKA

Przedmiotem obrad będzie w myśl § 56 ustawy, sprawozdanie spółników jawnych z czynności za rok ubiegły, przedłożenie bilansu i inwentarza i ustanowienie dywidendy na każdą akcyę przypadającą.

Poznań, dnia 13 października 1864.

Rada nadzorcza Towarzystwa komandytowego na akcyę.

Bniński Chłapowski Plater i Spółka. (3815)

Dnia 20 bm. o godz. 2 z rana umarła opatrzona śś. sakramentami ś. p. Józefa z Rychłowskich, Imo voto pułkownikowa Gajewska, Ildo Gorzeńska. Eksportacya zwłok do kościoła parafialnego odbędzie się w środę, dnia 23 bm. o godz. 4 po południu, a nazajutrz o godz. 10 — na pogrzeb, o czém donosi (4270) w smutku pogrążona rodzina. Cerekwica, 20 listopada 1864.

Z powodu święta dnia 8 grudnia, posiedzenie Towarzystwa rolniczego sremskiego, odbędzie się dopiero dnia 15 tegoż miesiąca. (4199)

Do handlu mego towarów korzennych i cygar, potrzebuję od 1 stycznia 1865 r. uczciwego kupczyka, obeznanego z prowadzeniem ksiąg kupieckich i korespondencyą. Zdolni młodzi ludzie mogą się do mnie zgłosić piśmiennie przy załączeniu swych świadectw albo też osobiście. Gniezno, w listopadzie 1864. (4230) **A. Wierzbicki.**

Une demoiselle française désire se placer comme gouvernante ou dame de compagnie. Ecrire à Melle S. Thomas, Skóraszewice, près Kroeben. (4227)

Gubernera, zdatnego i moralnego, jako też zdatnego rządzącego gospodarczego do Księstwa lub Królestwa wskaże Wny Bialkowski w Trzemesznie. (4225)

Doświadzonego urzędnika do gospodarstwa potrzebuje zaraz lub od Nowego Roku Dom. Gogolewo pod Miejską Górka. (4189)

Moirée i balmorale spódnice,

Ripsove i linsey spódnice,

Igliczkowe i watowane spódnice,

Kaftaniki i pantalony do noszenia na gołém ciecie,

Koszule do podróży i polowania,

Igliczkowe i tkane ponczochoy i szkarpetki,

Kapoty, czepki, szaliki,

Rękawiczki, menoty, kamazse,

Mankietki, kolanki, przepaski, (4263)

i wszelkie tego rodzaju przedmioty, poleca w jak największym doborze, i po cenach bardzo umiarkowanych Poznań, **Robert Schmidt,** Rynek nr 63. dawn. Antoni Schmidt.

Rynek 55, I piętro.

W wyprzedazy I piętro, Rynek 55.

towarów łocciowych, tasiemnych i białych jest także 6000 krynolin każdej ilości obręczy, obręcz po 1 sgr. 3 fen. na wyprzedaz.

Osoby sprzedawające z drugiej ręki mają 10% rabat.

Wolf Aron,

zarządca wyprzedazy, Rynek No. 55, pierwsze piętro. [4268]

Osiadłem w **Kostrzynie,** **Bolesław Kwaśniewski,** (4251) miernik przysięgły.

Sala Bazarowa.

W środę dnia 23 listopada 1864 **Drugi i ostatni**

KONCER T

(4274) artystki skrzypcowej **panny Charlotty Dekner,**

z Węgier.

Program będzie w gazecie. Biletów na krzesła numerowane po 15 sgr. a na miejscach do stania po 10 sgr. nabyć można w nadwornym składzie muzykaliów panów **Ed. Bote i G. Bocka.** **Cena kasowa 20 sgr.**

Aukcyja.

W środę, dnia 23 bm. rano począwszy od godziny 9, sprzedawać będę drogą licytacji publicznej w lokalu aukcyjnym przy ulicy Szerebrowskiej nr 20 meble, cygary, znaczną partycję wyborowego płótna, złota i srebra. **Manheimer,** król. kom. aukcyjny. [4275]

Niezabudka

W Zürich wyjdzie noworocznik pod tytułem **czysty dochód na cel dobroczynny.**

Biletów prenumeracyjnych po 15 sgr. dostać można w księgarniach J.K. Zupańskiego, N. Kamińskiego i L. Merzbacha. (4278)

Świeżo odebrałem nadsyłkę **win z Węgier,** z r. 1862 i 1863 w najwyborniejszych gatunkach i polecam je szanownej publiczności, z zapewnieniem najumiarkowańszych cen. **M. Unger,** w Śremie. (4266)

Czystą oliwę zieloną do smarowania machin, poleca (4243) **J. Affeltowicz,** Chwaliszewo.

We wtorek, dnia 22 listopada otwieram nowo urządzone **łazienki,** połączone z rzymskimi kąpielami i polecam je łaskawym względem. (4171) **T. Bischoff.**

Wtorek, dnia 22 bm. wieczorem, **kiszki z kaszy.**

(4242) **J. Affeltowicz,** Chwaliszewo.

Araki

w najrozmaitszych gatunkach otrzymał i poleca po cenach umiarkowanych

(4281) **L. Schirm,** ulica Wodna nr 2.

Ubiory męskie, szczególnie zaś znane i ulubione haweloki dla gimnazystów, poleca (4265) **H. Kiliński,** Gniezno, ulica Farna Nr. 9.

Wełna na zęby

(trąbka po 2 1/2 sgr.) usmierzająca natychmiast każdy ból zębów, jest w głównym składzie na W. Ks. Poznańskie [4262] w aptece **Elsnera.**

Kielskie sielawy

Wędzonego lososia wezerskiego, Lososia marynowanego, Enchowis, Reval sardynki, Sardynki w oliwie, Rulada z węgorka, Astrach. kawior, Kawior elbląski, Rosyjski bulion, Magdeburgską kapustę kiszoną, Borówki górskie poleca

D. Fromm,

(4280) plac Sapieżyński nr. 7.

Petroleum,

(amerykański olej skalny) jaknajdokładniej czyszczony sprzedaje biorącym 4 kwarty po 3 3/4 sgr.

Adolf Asch, (4276) ul. Zamkowa 5, opodal Rynku.

Pierwsze strasburskie pasztety z wątróbek gęsich i truflii, odebrał

(4282) **Jakób Appel,** ul. Wilhelmowska 9, naprz. hotelu Mylusa.

W środę, dnia 23 listopada przywieżę pociągiem rannym wielki transport świeżo dojnych krów z cieleżkami z łęgu notekiego na sprzedaż i stanę w hotelu Koilera „zum englischen Hof.“ [4171] **Klakow** handl. bydłem.

Sprzedaz baranów

z owczarni zarodowej krwi pełnej **Negretti w Hammerze,**

rozpoczyna się z dniem 1 grudnia. Na sprzedaż przeznaczone 180 rocznych i dwuletnich baranów. Ospa jest szczepioną. Hammer leży o milę drogi na żwirówce od stacji kolei wschodniej Trzcianka, drugiej stacji licząc od Krzyża, a 3/4 mili od stacji pocztowej Czarnków. Po poprzednim zawiadomieniu czekać będzie tutejsza podwoda, a krom tego są także w pogotowiu podwoły na dworcu kolei żelaznej w Trzciance. Odstawia się barany tamdotąd według otrzymanych wskazań.

Hammer, w listopadzie 1864. **v. Bethe,** właściciel dóbr ryckich. (4279)

KURS GIEZDY W BERLINIE.				KURS GIEZDY W WROCLAWIU.				KURS GIEZDY W POZNANIU.			
dnia 19 listopada.				dnia 17 listopada.				dnia 21 listopada.			
Papier	%	szkano	plac.	Papier	%	szkano	plac.	Papier	%	szkano	plac.
Papier pruski...	4 1/2	101	76 1/2	Berl.-Hamb...	4 1/2	100	96	Pozn. lis. zast. nowe...	4	94 1/2	—
— 50, 52 konw...	4 1/2	105 1/2	77 1/2	— II. Em...	4 1/2	—	73 1/2	— nowe...	3 1/2	—	—
— 54, 55, 57...	4 1/2	96 1/2	87	Berl.-Pocz.-Magd. A...	4 1/2	—	69	— Lisy Bent...	4	95 1/2	—
— 1856...	4 1/2	101 1/2	88	— Litt. C...	4 1/2	93 1/2	162 1/2	Szląskie list. Zast...	3 1/2	—	91 1/2
— prem. 1855...	3 1/2	126 1/2	72	— Litt. E...	4 1/2	—	145 1/2	— listy zast. A...	4	—	99 1/2
Obliżi dług. skarb...	3 1/2	90 1/2	90 3/4	Opol.-Tarnowic...	4	—	71 1/2	— nowe...	4	—	99 1/2
— Marchii...	3 1/2	88 1/2	75	Starogr.-Pozn...	3 1/2	—	97 1/2	— Lit. B...	4	—	98 1/2
Lisy zast. March...	3 1/2	86 1/2	87 1/2	Akcyje bank. i kredyt...	—	—	—	— Lit. C...	4	—	98 1/2
— Prus. Wsch...	3 1/2	84 1/2	113 1/2	Berl. Stow. kas...	4	124	—	— Oblig. prow...	4 1/2	—	—
— Pomor...	3 1/2	86 1/2	110 1/2	Berl. Tow. hand...	4	112 1/2	—	Polskie Listy Zast...	4	—	75 1/2
— W. Ks. Pozn...	4	—	105 1/2	Gdański bank pryw...	4	105	—	— nowe Emis...	4	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	463 1/2	Dyask. Udział kom...	4	99 1/2	—	— Obl. skarb...	4	—	—
— (nowe)	4	94 1/2	295 1/2	Gota bank. pryw...	4	98 1/2	—	— obl. prow...	5	—	—
Szląskie...	3 1/2	91 1/2	99 3/4	Hanow. dito...	4	100 3/4	—	— obl. mel. Obry...	5	—	—
— gwar. B...	3 1/2	—	87 1/2	Królew. dito...	4	105	—	— obligacy pow...	5	—	—
— Prus. Zach...	3 1/2	83 1/2	99 3/4	Lipak. Stow. kred...	4	80	—	— obl. mel. Obry...	5	—	—
— rest. March...	4	97 1/2	—	Magd. bank. pryw...	4	99	—	— obl. miej II. Em...	4 1/2	—	—
— Pomor...	4	97 1/2	—	Pomor. bank rycer...	4	96 1/2	—	Prusk. obl. skar...	3 1/2	—	—
— W. Ks. Pozn...	4	94 1/2	—	Pozn. bank. prow...	4	98 1/2	—	— pożycz. skar...	4 1/2	—	—
— Fr. Wt. i Zach...	4	97 1/2	—	Prusk. udz. bank...	4 1/2	146 1/2	—	— pożycz. skar...	4 1/2	—	—
— Nadreńskie...	4	98	—	Szląsk. Stow. bank...	4	109	—	— pożycz. skar...	4 1/2	—	—
— Szląskie...	4	98 1/2	—	Akcyje przemysłowe...	—	—	—	— pożycz. skar...	4 1/2	—	—
— Szląskie...	4	98 1/2	—	Berl. fab. kol. tel...	5	108 1/2	—	— pożycz. skar...	4 1/2	—	—
Papier zagraniczne...	—	—	—	Berl. fab. kol. tel...	5	21 1/2	—	— pożycz. skar...	4 1/2	—	—
Austr. m. tall...	5	68 1/2	—	Minerwy Szląskiej...	5	360	—	— pożycz. skar...	4 1/2	—	—
Pod. narod...	5	68 1/2	—	Concordia...	5	—	—	— pożycz. skar...	4 1/2	—	—